

Prawdziwa historia samych swoich

W 1967 r. na ekrany wszedł jeden z największych przebojów kasowych PRL, popularny niezmiennie do dziś film „Sami swoi” (reż. Wojciech Chęciński, scen. Andrzej Mularczyk). Ta komedia rozbrajała bombę. Film bowiem wypowiadał prawdę zakazaną w przestrzeni publicznej przez ponad dwadzieścia powojennych lat – o wysiedleniach Polaków. Jak pisał prof. Przemysław Czapliński w „Pomocniku Historycznym” o polskich Kresach Wschodnich, „dzieło Chęcińskiego, zgodnie z obowiązującą wówczas nomenklaturą, nie mówiło o wysiedleńcach, lecz o przesiedleńcach, zamieniając wygnanie w przeprowadzkę i zacierając różnice między przymusem a dobrowolnością. Ale zarazem film głośno wypowiadał tajemnicę poliszynela. Geniusz obrazu polegał na tym, że zamieniał traumy w śmiech. Za jednym razem udało się twórcom opowiedzieć historię wysiedlenia z Kresów Wschodnich i zasiedlenia Ziemi Zachodnich. W świetle filmu kresowa ojczyzna była już nie tam, gdzie jej miejsce wyznaczała historia i pamięć, lecz tam, gdzie odnajdywali się dawni sąsiedzi”.

Wspomniany „Pomocnik” poświęciliśmy Kresom Wschodnim jako wielkiemu mitowi Polaków. Wydanie spotkało się z bardzo dobrym przyjęciem czytelników. Pora zatem na ciąg dalszy: o Kresach Zachodnich i wielkim przesiedleniu Polaków. Po przypomnieniu, czym były w historii Polski Kresy Wschodnie i w jakich okolicznościach Polacy je utracili – opisujemy:

Co działo się w kraju przetrąconym wojną, tą sześćioletnią szkołą zabijania?

Jak wyglądał powojenny exodus wielkich mas ludzkich?

Jak polskie ziemie były traktowane przez Armię Czerwoną?

Jak praktycznie wyglądało przemieszczanie Polski na zachód?

Co pozwalało i co zmuszało do propagandowego opakowania tego wydarzenia w piastowskie resentymenty (Ziemie Odzyskane)?

Jak zostali potraktowani dotychczasowi mieszkańcy nowych polskich dzielnic na zachodzie: Niemcy, Ślązacy, Mazurzy?

Co Polacy umieli zrobić z nadodrzańskim wianem gospodarczym?

Jak wyglądały początki osadnictwa, przymusowego i dobrowolnego, na Ziemiach Zachodnich i Północnych? Jak to zapamiętali osadnicy? Dlaczego przez kilka długich dekad żyli w strachu i niepewności losu?

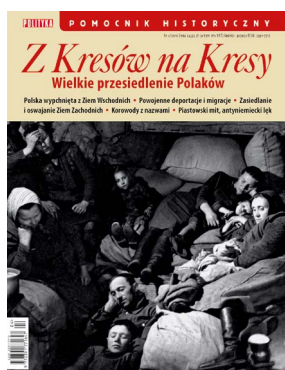
Kresy Zachodnie nie dorobiły się w polskim społeczeństwie takiej mitologii jak Wschodnie. A przecież stały się matką ojczyzną milionów przesiedlonych. Nie dyskutujemy tu z wyrokami historii (wydanymi najpierw przez Hitlera i Stalina, a potem przez Wielką Trójkę aliantów dokonujących polityczno-militarnych rozliczeń za wojnę) ani z przesłodzonym, choć sympatycznym przekazem „Sami swoich”; chcemy po prostu przybliżyć prawdziwe losy wysiedleńców i osiedleńców.

Jerzy Baczyński
Redaktor naczelny POLITYKI

Leszek Będkowski
Redaktor POMOCNIKÓW HISTORYCZNYCH

Spis treści

Prolog		Zasiedlenie	
Krajobraz po wojnie	9	Egzorcyzmy nad słownikiem	127
		Nadodrzańskie wiano	132
		Narodziny wielkiej miedzi	139
Przemieszczenie		Wystawa Ziem Odzyskanych	142
Utrata mitu	15	Daleki wykop	144
Ku zachodowi	24	Meandry rzeki pokoju	146
Między Bugiem a Odrą	30	Sforsować Odrę	150
		Piastów dziedzice	154
		Kresowy album	162
Wysiedlenie		Od terra incognita do terra integrata	170
Deportacja zwana repatriacją	35	Swojski pejzaż z sąsiadem	174
Ukarani akcją Wisła	43		
Jidiszer jiszew	47	Detale	
Polska Itaka	50	Kalendarium	6
Powrót Francuzów	52	Mapy: Granice Polski w dziejach, Kresy za Kresy	7
Niemi Niemcy	55	Mapa: Deportacje 1939–41	20
Niechciani Polacy	59	Mapa: Linia Curzona	31
		Nysa Kłodzka, Kwisa, Nysa Łużycka (+ mapa)	33
Osiedlenie		Mapa: Zabuzanie	37
Na nowej ziemi	65	Kresy i przesiedlenia w listach	38
Buszujący w pierzu	74	Wojna domowa w Grecji; Apatrydzi; Grecki Zgorzelec	51
Wyścig po fabryki	79	Rodzina Gallusów	53
Elbląski kąsek	83	Edward Gierek, Francuz z Belgii	54
Natrętni współgospodarze	84	Mapy: Polska administracja	
Odcienie koegzystencji	88	na Ziemach Zachodnich i Północnych	66
Profesorowie Dzikiego Zachodu	92	Dywizja Rolno-Gospodarcza	67
Nauka ze Wschodu	94	Ministerstwo Ziem Odzyskanych	68
Wędrowni Ossolineum	96	Rozminowywanie (+ mapa)	71
Konspiratorzy i uciekinierzy	98	Osadnictwo wojskowe	72
Pomnikowi przesiedleńcy	101	Cegła z odzysku	77
Posługa potrzebna od zaraz	102	Platerówki	91
Studium przypadku: Etk	104	Bez zaplecza	100
Studium przypadku: Krzyż	108	Nazewnicze reguły	130
Studium przypadku: Srebrna Góra	112	Przenosiny prasy	155
Ci wyjechali, ci przyjechali	115	Nowe tytuły	156
Niepewność jutra	119	Malarz z Wilna	159
Wilno, listopad 1956 r.	123	Figura Wrocławia	177



Na okładce:
Wysiedleńcy z Rudki koło
Lwowa w towarowym wago-
nie w drodze na zachód

Fotografie Johna Vachona

Na okładce oraz wewnątrz tego wydania „PH” zamieściliśmy kilkanaście unikatowych na polskim rynku fotografii Johna Vachona. Ten amerykański fotograf (zm. 1975 r.) przyjechał do Polski w 1946 r., by dokumentować działalność UNRRA w zrujnowanym wojną kraju. Był członkiem zespołów redakcyjnych tygodników „Life” i „Look”, gdzie część fotografii się ukazała. W 1995 r. zostały one zebrane w albumie „Poland, 1946” (Smithsonian Institution Press, Waszyngton/Londyn), a w 2014 r. zaprezentowane w warszawskim Domu Spotkań z Historią na wystawie „Trzy razy Polska”.



Przesiedleńcze pamiątki

Rekwizyty opisane jako „rzeczy zabrane z Kresów Wschodnich w przesiedleńczej podróży na zachód” pochodzą ze zbiorów Tomasza Kuby Kozłowskiego z Domu Spotkań z Historią.

Wykorzystaliśmy także fotografie z prywatnych zbiorów przesiedleńców – patrz stopka na s. 179.



Na rynku w Trzebiechowie, maj 1957 r.

Ziemie Odzyskane, Ziemie Zachodnie, Kresy Zachodnie

W pierwszej dekadzie po wojnie ziemie przyznane Polsce na mocy postanowień aliantów oficjalnie nazywano odzyskanymi (Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Wystawa Ziem Odzyskanych). W określeniu tym był zawarty silny ładunek emocjonalno-propagandowy (powrót prastarych ziem piastowskich do macierzy), uzasadniający i legitymizujący zgodę nowych władz na powojenne przesunięcie granic Polski na zachód, co oznaczało utratę Kresów Wschodnich. Samo pojęcie Ziem Odzyskanych miało jednak źródła przedwojenne. Termin został nawet oficjalnie użyty, po zbrojnej aneksji Zaolzia, w dekreście prezydenta RP z 11 października 1938 r. „o zjednoczeniu Odzyskanych Ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczpospolitą Polską”.

Z czasem, po 1956 r., zaczęto jednak – z wielu powodów – mówić i pisać o Ziemiach Zachodnich i Północnych, co znalazło wyraz w nazwie instytucji (Komisja Rządowa do Spraw Ziem Zachodnich, Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, Zachodnia Agencja Prasowa). I tu można się było odwołać do historii: np. w II RP i tuż po wojnie (do rozwiązania przez władze w 1949 r.) działał Polski Związek Zachodni, a podczas okupacji przy Delegaturze Rządu na Kraj Biuro Ziem Zachodnich.

Jest wreszcie trzecie określenie, Kresy Zachodnie, także historycznie umocowane w publicystyce i nazwach (np. Związek Obrony Kresów Zachodnich istniejący w latach 1921–34).

Choć ogólnie rzecz biorąc pojęcia te dotyczyły tych samych dzielnic, niestety pewne znuansowanie treściowe. Dziś nie ma to już takiego znaczenia, więc używamy wszystkich trzech zamiennie, zaleceni od kontekstu lub intencji autora. (LB)

Autorzy

Michał Glock – dr, prezes Stowarzyszenia Lastadia, skupiającego historyków morskich.

Jerzy Kochanowski – prof. dr hab., pracownik Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, badacz dziejów najnowszych społeczeństw środkowej Europy, redaktor naczelny „Przeglądu Historycznego”.

Andrzej Krajewski – dr, historyk i publicysta, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego.

Bogusław Kubisz – historyk, zastępca redaktora naczelnego w wydawnictwie Bellona SA, redaktor Magazynu Historycznego „Mówią Wieki”.

Joanna Kuciel-Frydryszak – dziennikarka, prowadzi zajęcia w Dolnośląskiej Szkole Wyższej.

Mariusz Mazur – dr hab., historyk, prof. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, prezes lubelskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, zajmuje się problematyką totalitaryzmu, autorytaryzmu, mechanizmami manipulacji i indoktrynacji.

Wojciech Morawski – prof. dr hab., kierownik Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, specjalizuje się w historii gospodarczej.

Aneta Nisiońska – dr, historyk, pracuje w IPN w Warszawie.

Piotr Osęka – dr hab., historyk, prof. Instytutu Studiów Politycznych PAN, specjalizuje się w historii Polski XX w.

Krzysztof Ruchniewicz – prof. dr hab., dyrektor i kierownik Katedry Historii Najnowszej w Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego, badacz historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich w XX w.

Magdalena Semczyszyn – dr, historyk, pracuje w Oddziale IPN w Szczecinie, zajmuje się m.in. historią Kresów Wschodnich i problematyką mniejszości narodowych w PRL.

Grzegorz Strauchold – prof. dr hab., kierownik Zakładu Historii Najnowszej i Pracowni Atlasu Historycznego w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, zainteresowania badawcze: historia XIX–XXI w. na terenie Europy Środkowo-Wschodniej, polska myśl polityczna, geografia historyczna i kartografia historyczna, regionalistyka.

Piotr Szlanta – dr, pracownik Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, badacz historii XX w.

Tomasz Targański – historyk i publicysta, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego.

Jacek Tebinka – dr hab., prof. Uniwersytetu Gdańskiego, specjalista w zakresie historii najnowszej i stosunków międzynarodowych.

Anna Wylegała – dr, socjolożka, adiunkt w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, obszary zainteresowań naukowych: m.in. pamięć biograficzna i społeczna, tożsamości zbiorowe, przesiedlenia, laureatka Nagrody Historycznej POLITYKI 2015.

Marcin Zaremba – dr hab., pracuje w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, badacz dziejów najnowszych Polski.

Rafał Żytyniec – dr, kulturoznawca, adiunkt w Muzeum Historycznym w Elku, współpracownik Polsko-Niemieckiego Instytutu Badawczego w Collegium Polonicum w Ślubicach, zainteresowania badawcze: m.in. historia literatury i kultury Prus Wschodnich, porównawcze aspekty niemieckiej i polskiej kultury pamięci.

Dziennikarze POLITYKI:

Marek Henzler, Adam Krzemiński, Marek Sobczak, Adam Szostkiewicz, Mariusz Urbanek, Jolanta Zarembina, Tadeusz Zawadzki

Podręczne kalendarium

1940 Listopad Pierwsze memorandum rządu londyńskiego w sprawie przyłączenia do Polski Wolnego Miasta Gdańska, Prus Wschodnich, części Pomorza i Górny Śląska.

1941 Grudzień Józef Stalin w rozmowach z gen. Władysławem Sikorskim proponuje przesunięcie granicy Polski na Odrę (16 grudnia – to samo powtarza Anthony'emu Edenowi).

1942 Październik Tajna uchwała rządu RP na uchodźstwie określa minimalne postulaty graniczne względem Niemiec.

1943 Listopad/grudzień Podczas konferencji teherańskiej nieformalne postanowienie Wielkiej Trójki w sprawie przyszłych granic Polski: na wschodzie linia Curzona, na zachodzie – rekompensata terytorialna.

1944 Lipiec Promoskiewski Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego zawiera z ZSRR tajne porozumienie o polsko-sowieckiej granicy państwowej i granicy zachodniej na Odrze i Nysie. **Wrzesień** Tzw. układy republikańskie o ewakuacji ludności: 9 IX – z Ukraińską i Białoruską SSR, 22 IX – z Litewską SSR.

Październik Powołanie Państwowego Urzędu Repatriacyjnego.



Gmach uniwersytetu we Wrocławiu, 1948 r.

1945 Luty Konferencja jałtańska – kolejne ustalenia Wielkiej Trójki w sprawie Polski; 27 II – żołnierze polskiego 6. samodzielnego batalionu pontonowo-mostowego wbijają pierwszy słup graniczny nad Odrą w Czelinie. **Kwiecień** Utworzenie dywizji rolno-gospodarczej WP (rozformowana 18 III 1946).

Maj 8 V – koniec wojny w Europie; początek konfliktu granicznego z Czechosłowacją w rejonie ziem kłodzkiej i raciborskiej (największe nasilenie w czerwcu 1945, wygaszenie 10 III 1947 układem o przyjaźni, zakończenie 13 VI 1958 umową o ostatecznym wytyczeniu granicy). **Lipiec** Porozumienie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z ZSRR o wymianie ludności. **Lipiec/sierpień** Konferencja poczdamska – przyjęcie propozycji Stalina w kwestiach wschodniej granicy Niemiec. **Sierpień** 13 VIII – dekret TRJN o zarządzie Ziem Odzyskanych, utworzenie Ministerstwa Ziem Odzyskanych (istniało do I 1949); 15 VIII – ustanowienie tymczasowej administracji kościelnej dla Ziem Odzyskanych, tzw. administracji apostolskich; 16 VIII – pierwsza umowa graniczna z ZSRR; 24 VIII – utworzenie Uniwersytetu Wrocławskiego.

1946 Styczeń Reaktywowanie Komisji Ustalania Nazw Miejscowości (pierwsze posiedzenie 2–4 III; od 1948 – Komisja Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych).

Luty Pierwsza umowa reemigracyjna z Francją (następne: IX i XI 1946, II 1948).

1947 Kwiecień Rozpoczęcie akcji Wisła – wysiedlenia ludności ukraińskiej (formalnie zakończona pod koniec VII 1947).

1948 Lipiec Otwarcie Wystawy Ziem Odzyskanych (do 31 X). **Sierpień** Światowy Kongres Intelktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu.

1949 Styczeń Ustawa o scaleniu Zarządu Ziem Odzyskanych z ogólną administracją państwową.

1950 Styczeń Umowa o łączeniu rodzin z NRD. **Lipiec** Tzw. układ zgorzelecki (o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej) – NRD uznaje granicę z PRL (korekty granicy na Łądzie do 1951).

1951 Luty Największa powojenna korekta granicy – między Polską i ZSRR na odcinku ukraińskim.

1952 Wrzesień Kongres Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

1955 Luty Uchwała Rady Państwa o zakończeniu stanu wojny i ustanowieniu pokojowych stosunków z Niemcami. **Grudzień** Ustne porozumienie między Polskim a Niemieckim Czerwonym Krzyżem w sprawie łączenia rodzin (kolejne w tej sprawie: w XII 1956 w XII 1970 wraz z paktem PRL-RFN i VIII 1975 podczas konferencji w Helsinkach).

1956 Grudzień Powołanie Komisji Rządowej do Spraw Ziem Zachodnich (do 1962).

1957 Marzec Umowa graniczna z ZSRR o przebiegu granicy z obwodem kaliningradzkim (demarkacja zakończona w 1958). **Maj** Powstanie Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich (rozwiązane w 1971).

1958 Marzec Protokół o rozgraniczeniu wód terytorialnych w Zatoce Gdańskiej – zakończenie wytyczania granicy z ZSRR.

1970 Grudzień Tzw. układ Gomułka-Brandt (o podstawach normalizacji stosunków między PRL i RFN) – RFN uznaje granicę z PRL (ratyfikacja w 1972).

1971 Czerwiec Ustawa o przejściu na Kościół rzymskokatolicki i inne Kościoły i związki wyznaniowe własności władanych nieruchomości na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

1972 Styczeń Otwarcie granicy z NRD (do 1980). **Czerwiec** Bulla papieska „Episcoporum Poloniae coetus”, m.in. wprowadza stałą administrację kościelną dla Ziem Zachodnich i Północnych.

1989 Maj Umowa między PRL a NRD o granicy na wodach Bałtyku.

1990 Listopad Polsko-niemiecki traktat graniczny – zjednoczone Niemcy uznają granicę z Polską (ratyfikacja 1991).

1991 Kwiecień Umowa polsko-niemiecka o zniesieniu wiz – ostateczne otwarcie granicy zachodniej.

2011 Grudzień Umowa o małym ruchu granicznym z Rosją (dot. obwodu kaliningradzkiego, weszła w życie 27 VII 2012).

Opr. Tadeusz Zawadzki

**Powierzchnia Polski** (w tys. km kw.)

- Królestwo Polskie za ostatniego Piasta: (1370 r.) 244
- Rzeczpospolita Obojga Narodów: (1582 r.) 867 (1619 r.) 990 (1771 r.) 733 (1794 r.) 215
- Księstwo Warszawskie: (1807–15 r.) 157,2
- Królestwo Polskie (Kongresowe): (1815–1918 r.) 128,5
- II RP: (1918–39 r.) 388,6 (389,7 po zajęciu Zaolzia)
- PRL/III RP: (od 1945 r.) 312,6

**Kresy Wschodnie**

Obszar: 179 649 km kw. (ok. 46 proc. terytorium II RP).

Ludność: • W 1931 r. ogółem 12,1 mln, w tym 4,3 mln Ukraińców, 3,5 mln Polaków (w 1939 r. ok. 4 mln), 1 mln Żydów, 0,9 mln Białorusinów. • Polacy wysiedleni z Kresów na terytorium nowej Polski – łącznie ok. 1,5 mln. • Na byłych Kresach Wschodnich pozostało ok. 1 mln Polaków.

Kresy Zachodnie

Obszar: 101 000 km kw. (ok. 32 proc. terytorium obecnej Polski).

Ludność: • W 1939 r. na tych terenach mieszkało 8,8 mln osób, z czego 7,1 mln Niemców i 1,3 mln Polaków (największe skupisko na Śląsku Opolskim). • W 1945 r. – ok. 3 mln Niemców i ok. 1 mln Polaków. • 14 lutego 1946 r. pierwszy po II wojnie spis ludności, tzw. sumaryczny, wykazał: 4 822 075 mieszkańców, w tym 2 571 625 Polaków, 2 036 439 Niemców, 26 009 osób innej narodowości oraz 188 002 osób, co do których nie zakończono postępowania rehabilitacyjnego lub weryfikacyjnego (osoby niezwerfikowane musiały opuścić Polskę jako Niemcy). • 31 grudnia 1948 r. kolejny spis wykazał: ogółem 5,6 mln mieszkańców, w tym 5,5 mln Polaków, 100 tys. Niemców (głównie w okolicach Szczecina i Wrocławia).

**Powojenne korekty granic**

Przebieg nowych granic Polski, ustalony na konferencjach w Jaltce (4–11 lutego 1945 r.) i Poczdamie (17 lipca – 2 sierpnia 1945 r.) został przypieczętowany przez układ podpisany 16 sierpnia 1945 r. przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej z ZSRR. Wprowadzono później kilka zmian, m.in. w latach 1945 i 1951 korygowano linię graniczną z Niemcami, wymieniając się niewielkimi miejscowościami oraz wytyczając na nowo linię na wyspie Uznam, co dało Świnoujściu dostęp do ujęcia wody pitnej.

W 1958 r. zmiany granicy z Czechosłowacją dotyczyły głównie pól uprawnych i dojazdów do nich, choć wymiana nie była równa i Polska oddała o prawie 400 ha więcej, niż dostała.

Najpoważniejsza zmiana miała miejsce 15 lutego 1951 r. – ZSRR przejął 480 km kw. województwa lubelskiego w kolanie Bugu (z miejscowościami Bełz, Krystynopol, Uhnów, Waręż), gdzie odkryto bogate złoża węgla kamiennego. Polska otrzymała 480 km kw. obwodu drohobyckiego o ubogich glebach i wyekspluatowanych złożach ropy (z Ustrzykami Dolnymi i wsią Czarną). Ludność z okolic Sokala przesiedlono w Bieszczady, a cały majątek nieruchomości przeszedł razem z ziemią na rzecz nowego właściciela.



Prolog

Krajobraz po wojnie

Powojenne wysiedlenia i przesiedlenia odbywały się w warunkach trwogi i znacząco ją wzmacniały. W Polsce trwał konflikt o cechach wojny domowej, a drogą odgórną rewolucji wprowadzano nowe porządki.

MARCIN ZAREMBA

Trupy, ekshumacje, straty demograficzne.

Gdy w styczniu 1945 r. do Warszawy weszła Armia Czerwona, miasto było wymarłe, ruiny i popioły przykrywała cienka warstwa śniegu. Kondycja Polaków była nie lepsza. W czasie II wojny światowej przeżyli oni upadek własnego państwa, doświadczyli wojennego chaosu i dwóch okupacji, widzieli zagładę Żydów. Również sami zaznali motywowanej rasowo przemocy i okrucieństwa. Bez uświadomienia sobie, czym były te lata, nie można zrozumieć atmosfery powojnia.

W 1945 r. wszędzie, gdzie miały miejsce naloty dywanowe, gdzie toczyły się zacięte walki, walały się trupy ludzi i zwierząt. W kwietniu i maju na zwłokach pasły się wielkie jak nigdy dotąd muchy, których roje unosiły się nad pobojowiskami. Pierwszy polski prezydent Kołobrzegu Stefan Lipicki, z którego wspomnień wynika, że jeszcze wczesnym latem 1945 r. na ulicach miasta leżały niepochowane ciała, zapamiętał: „[S]tan sanitarny Kołobrzegu był okropny, ulice miasta pokryte rozlaną krwią, na których gnieździły się całe chmary much. W Ząbrowie pod Kołobrzegiem znalazłem magazyn z beczkami środków owadobójczych, proszkiem tym posypywaliśmy ulice, muchy zaczęły znikać – w końcu ich nie było, duża ulga. Drugą plagą były trupy, było wyjątkowo gorące lato i następował szybki rozkład ciał. Idąc ulicami trzeba było zatykać nos – tak silny był trupi odór”.

W maju 1945 r. Komenda Wojewódzka MO donosiła z Trzebnicy na Dolnym Śląsku: „Wiele trupów ludzkich, oraz innych zwierząt [tak w oryginale] leży nie zakopa-

Szydłów, 1946 r.

nych”. W Warszawie pojawiły się uzasadnione obawy o wybuch cholery.

Ekshumacje zabitych i pomordowanych odbywały się w całym kraju. Z jednej strony psychicznie wydłużały one czas wojny, z drugiej stanowiły próbę symbolicznego przezwyciężenia traumy.

Wojenne straty demograficzne mieszkańców przedwojennej II Rzeczypospolitej narodowości polskiej i żydowskiej kształtowały się na poziomie ok. 5 mln (w tym 2,9 mln Żydów). W ostatecznym rachunku powinni zostać uwzględnieni także obywatele narodowości białoruskiej, niemieckiej i ukraińskiej (razem ok. 800 tys.), którzy ponieśli śmierć w wyniku II wojny. Jeśli zatem brać pod uwagę całą 35-milionową ludność polskiego państwa z sierpnia 1939 r., to możemy przyjąć, że nawet około jednej piątej nie dożyło zakończenia wojny. Jeśli dodać wszystkich tych, którzy przeżyli, a których los rozproszył po świecie, to ludność Polski zmniejszyła się o blisko jedną czwartą. Podobnych strat nie poniosło żadne z państw europejskich.

Zdziesiątkowana została elita polityczna, intelektualna i kulturalna społeczeństwa: według danych szacunkowych zginęło 37,5 proc. osób z wyższym wykształceniem i ok. 30 proc. ze średnim. W wojennych migracjach i eksterminacjach, na polach bitew zginęła polska klasa średnia, podstawa stabilności ładu społecznego w każdym kraju.

Wojenne zniszczenia i wysiedlenia. Kraj był zniszczony. W 1939 r. wielu niemieckich oficerów w przekonaniu o swej kulturowej wyższości fotografowało egzotyczną dla nich wschodnioeuropejską biedę. Jednak obraz, jaki po sobie pozostawili, gdy w 1944 i 1945 r. w panice opuszczali ziemie polskie, nierzadko w ostatnim momencie jeszcze rabując, był nieporównanie gorszy. Obok Niemiec i Związku Sowieckiego Polska należała do krajów najbardziej zniszczonych. Dochód narodowy osiągnął w 1945 r. zaledwie 38,2 proc. poziomu z 1938 r., co przekładało się na życie codzienne ludności. Kilka milionów osób straciło swój majątek, miejsca pracy, jedyne źródła utrzymania. Na przednówku w 1946 r. niemal otwarcie mówiło się o wiszącym nad krajem widmie głodu.

Zniszczenia materialne niosły za sobą również inne, mniej uchwytnie konsekwencje: kulturowe. Zburzyły tysiące mikrotradycji zamieszkałych w przedmiotach codziennego użytku, bibelotach, zdjęciach, księgozbiorach. Przedwojenna przeszłość z jej symbolami, wartościami, rytuałami nagle stała się odległą, wręcz obca.

Na ziemiach włączonych do Rzeszy wysiedlenia rozpoczęły się już jesienią 1939 r. Do końca wojny dotknęły one ponad 860 tys. osób, z czego najwięcej z Wielkopolski i regionu łódzkiego. Na obszarze Generalnego Gubernatorstwa zmuszono do opuszczenia mieszkań i domów 280 tys. Polaków, a w stolicy – po upadku powstania warszawskiego – 500 tys. Łącznie pod okupacją niemiecką przymusowo zostało wysiedlonych 1650 tys. osób. Oprócz tego na przymusowe roboty trafiło do Niemiec ok. 2 mln polskich obywateli.

Choć skala deportacji dokonanych na obszarach anektowanych przez ZSRR objęła ok. 300 tys. obywateli polskich, to jednak trauma związana z podróżą i pobytem na Syberii czy w Kazachstanie była chyba bardziej dotkliwa, a poczucie oderwania, zagubienia większe. Natomiast podobne były społeczne konsekwencje deportacji i wywózek: rozerwanie więzi zawodowych i lokalnych w przypadku robotników przymusowych oraz jeńców – także rodzinnych, z czym najczęściej łączył się rozkład lub zanik całych grup i społeczności. W konsekwencji

już w czasie wojny społeczeństwo polskie zaczęło przypominać magmę.

Dezintegracja i atomizacja społeczeństwa.

Wojna przyniosła niemal całkowitą dezorganizację życia społecznego, rozerwała istniejące układy, zmiotła większość instytucji i organizacji. W 1945 r. brakowało nie tylko przedwojennych elit, lecz także struktur: rozpoznawalnych organizacji, stowarzyszeń i instytucji, które – jak miało to miejsce na Zachodzie – od razu podjęłyby działalność, nie dopuszczając do powstania anarchii bądź dusząc ją w zarodku.

Odpowiedzią na niemiecką politykę dezorganizacji, atomizacji społeczeństwa polskiego, sposobem na ratowanie jego społecznego zdrowia było odtworzenie najważniejszych instytucji w strukturach państwa podziemnego. W ten sposób powstały podziemne: szkolnictwo, sądownictwo, różnorakie formy pomocy społecznej. Funkcjonowały partie polityczne, ruch wydawniczy na miarę możliwości zaspokajał potrzeby informacji, a nawet rozrywki. W konspiracji tworzyły się nowe więzi, nowa solidarność.

Jednak klęska powstania warszawskiego wpłynęła znacząco na osłabienie większości form podziemnej samoorganizacji społeczeństwa. Kolejne stadia rozkładu podziemnej organizacji, datowane wkroczeniem Armii Czerwonej, aresztowaniem 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, wyznaczały etapy procesu rozkładu społeczeństwa, nacechowane atomizacją, zanikiem konspiracyjnego etosu. W 1945 r. brakowało niezależnych autorytetów oraz ośrodków władzy lokalnej, sądowniczej i ekonomicznej. W powojennym krajobrazie praktycznie jedyną instytucją ogólnopolską cieszącą się charyzmą pozostał Kościół katolicki. On także poniósł ogromne straty.

Posługując się metaforą, można powiedzieć, że organizacyjnie i instytucjonalnie powojenna Polska wyglądała jak Kolonia po alianckich nalotach dywanowych. Wszędzie morze gruzu, a pośrodku niemal nietknięta katedra.

Wojna obróciła w przynę dotychczasowe hierarchie i stereotypy ról społecznych. Wiele grup dotychczas uprzywilejowanych doświadczyło ekonomicznej degradacji: wśród nich dyrektorzy państwowych firm, właściciele dużych i średnich przedsiębiorstw przejętych na terenach okupowanych przez III Rzeszę. Również na polskich Kresach Wschodnich przejęciu przez „władzę robotniczo-chłopską” podlegał majątek klasy średniej i wyższej. W pierwszym przypadku w imię tzw. aryżacji gospodarki, w drugim w imię tzw. sprawiedliwości dziejowej, nagle, czasami z dnia na dzień, tysiące osób straciło zajmowaną od pokoleń pozycję majątkową. W efekcie struktura społeczna uległa spłaszczeniu, zaś antagonizmy klasowe straciły na ostrości. Wojna wymusiła demokratyzację społeczeństwa. W wyniku Zagłady z mapy społecznej kraju zniknęli Żydzi. Polska stała się praktycznie krajem jednonarodowym.

Bagaż lęków. Wojna pozostawiła po sobie bagaż lęku i strachu. Sześć lat jej trwania to dla Polaków okres niemal permanentnego zagrożenia. W 1945 r. byli psychicznie pogruchotani. Objawy syndromu wojennego mogły być różnorakie: emocjonalna niestabilność, stan napięcia, silne stany depresyjne i lękowe. Psychoza powodowała panikę, która ogołacała rynek z towarów, windując ich ceny nawet o kilkaset procent. Rzekomo potwierdzone informacje o lądowaniu aliantów, translokacjach przygotowywujących się do III wojny światowej sowieckich korpusów wzmagaly społeczną nerwowość, psychicznie utrudniały stabilizację w okresie tużpowojennym.



Do pierwszej takiej ogólnopolskiej paniki doszło już we wrześniu 1945 r. Następną wybuchła po przemówieniu Winstona Churchilla w Fulton w marcu 1946 r. (o żelaznej kurtynie, która podzieliła Europę na linii Łaby), kolejna w czasie blokady Berlina w 1948 r. Ludzie rzucili się wykupywać towary po wybuchu wojny koreańskiej w 1950 r.

Plon sześćoletniego kursu zabijania. W efekcie II wojny nastąpiło natomiast wzmocnienie wiary i świadomości narodowej większości Polaków. Miało to wpływ na genezę powojennej przemocy etnicznej wobec Niemców, Ukraińców i Żydów. Po wojnie w południowo-wschodniej części kraju trwała niesłychanie krwawa wojna polsko-ukraińska. Wojna i okupacja ujawniły też całą paletę postaw Polaków wobec Żydów: od altruizmu, bezinteresownej pomocy, poprzez pomoc interesowną, obojętność, po zachowania wrogie – denuncjowanie, a nawet mordowanie. Po wojnie dochodziło do ekscesów i pogromów antyżydowskich, z których najbardziej krwawy miał miejsce w Kielcach 4 lipca 1946 r.

Względem Niemców dominowały silne emocje negatywne: niechęć, wrogość, nienawiść. Stąd wyrastało przekonanie o konieczności odpłaty, pozbycia się Niemców, najlepiej drogą przesiedleń. Przekonanie, że naród niemiecki należy ukarać, było powszechne. Obrzydliwe wydawały się Polakom nawet niemiecka mowa i kultura. Niektórzy doznawali ataków paniki, gdy nagle usłyszeli na ulicy język niedawnych okupantów. Symbolicznym wyrazem tej nienawiści było nagminne pisanie rzeczow-

W dniach powstania warszawskiego przed Adria, jesień 1944 r.

nika Niemcy wbrew regułom ortografii małą literą zarówno w prywatnej, jak i urzędowej korespondencji oraz w gazetach.

Ludność niemiecka podlegała ścisłej kontroli, nie miała prawa do swobodnego poruszania się poza miejscem zamieszkania, objęta była nakazem pracy, szczególnie przy odgruzowywaniu miast. Często umieszczano ją w specjalnych, zamkniętych dzielnicach. Niemców wyrzucano z rodzinnych domów i mieszkań. Polacy pragnęli zemsty. Dziś łatwo tym emocjom postawić zarzut sprzeniewierzenia się zasadzie niestosowania odpowiedzialności zbiorowej. Ale nie wszystkie zachowania da się wytłumaczyć chęcią rewanżu. Wojna była również lekcją agresji, szkołą stygmatyzacji i poniżenia, sześciolatnim kursem zabijania.

Armia Czerwona – wdzięczność i gwałt.

W wielu krajach wojna przyniosła rozchwianie stosunków społecznych, nędzę, traumę. Z pewnością europejscy Żydzi doświadczyli jej w szczególny sposób. Jednak zaraz za nimi w tym smutnym rankingu plasują się Polacy. Byli w 1945 r. społeczeństwem przetrąconym, pozbawionym elit i instytucji, przelewającym się we wszystkich kierunkach, jak nigdy dotąd w historii. Bardziej przypominali kaszę społeczną niż społeczeństwo. Wkrótce okazało się, że umęczone narody Europy Środkowo-Wschodniej czeka kolejna rewolucja.

Zajęcie Polski przez wojska sowieckie nastąpiło w dwóch turach. Pierwsza zakończyła się na linii Wisły we wrześniu 1944 r. Druga przypadła na styczeń i luty



1945 r., kiedy w efekcie błyskawicznej ofensywy zimowej wojska niemieckie zostały wyparte z pozostałych terenów Rzeczypospolitej. Choć przypuszczano, że Polska może znaleźć się w kręgu sowieckiej dominacji, okazywanie wdzięczności żołnierzom zwycięskiej armii bynajmniej nie było rzadkie. Także ich zachowanie początkowo nie budziło większych zastrzeżeń. Szybko jednak, po pierwszych kontaktach z żołnierzami sowieckimi, wdzięczność została wyparta przez niechęć, a z czasem i nienawiść.

Żołnierze Armii Czerwonej zaczęli budzić lęk z dwóch powodów: represji politycznych oraz rekwizycji, kradzieży i gwałtów, które stały się prawdziwą zmorą ludności polskiej zwłaszcza w pierwszym roku od zakończenia niemieckiej okupacji. Najgorsza sytuacja panowała na

Codzienne troski wśród powojennych ruin Warszawy, jesień 1945 r.

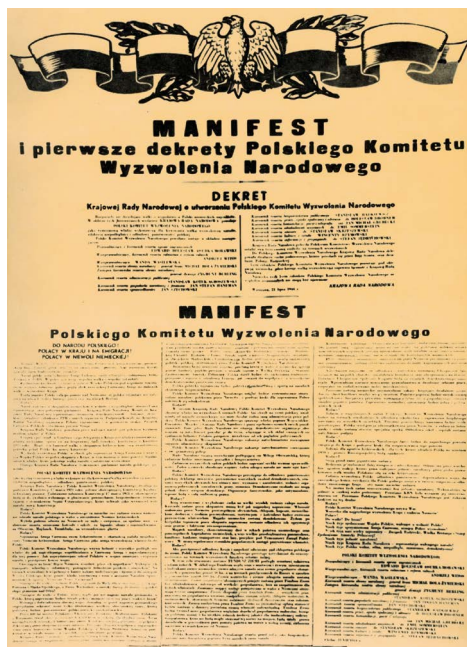
ziemiach wcześniej należących do Rzeszy oraz na szlakach komunikacyjnych prowadzących z zachodu na wschód. Do pewnego stopnia przypominała ona to, co się działo w sowieckiej strefie okupacyjnej. Dla Polaków oznaczała przeciągający się wojenny chaos, strach przed grabieżą, pobiciem, gwałtem, często morderstwem. Ze względu na liczbę gwałtów możemy mówić o stanie kłęski żywiolowej. Jakaś Polka pisała w liście wiosną 1945 r.: „Dotychczas Pan Bóg mnie obronił. Czy tam też tak z kobietami robili? (...) Mam strach, bo tu dużo Rusków jest i tak ciągle jeszcze łapią, że coś okropnego; ja bardzo mało na dwór wychodzę, ciągle w piwnicy siedzimy”.

Exodus. Z końcem wojny Polska stała się areną wielkiej wędrówki ludów: Polaków, Niemców, Ukraińców, Żydów i przedstawicieli innych nacji. Do kraju wracali więźniowie obozów koncentracyjnych, jeńcy i robotnicy przymusowi. Do końca 1947 r. repatriowało się z Niemiec ok. 1600 tys. osób. Polacy ciągnęli też z Anglii, Włoch i innych krajów, do których rzuciła ich wojna. W tym samym czasie ZSRR opuściło blisko 250 tys. Polaków i Żydów, deportowanych na Syberię i do Kazachstanu w 1940 r. Na pierwszą połowę 1946 r. przypada najbardziej intensywna faza wysiedleń ludności niemieckiej z Polski.

Zakończenie wojny rozpoczęło nie tylko powrót do domów wielomilionowych rzesz, ale i nowy etap przemieszczeń podyktowanych politycznymi decyzjami zwycięzców. Na mocy porozumień Wielkiej Trójki w Teheranie (1943 r.) ustalono, że Polska traci ziemie na wschodzie, natomiast jej zachodnia granica zostanie przesunięta na linię Odry. Zmiana granic, utrata części terytorium przedwojennego obejmującego Kresy Wschodnie z Wilnem i Lwowem, uzyskanie rekompensaty w postaci ziem na zachodzie oznaczały wielki impuls migracyjny (1,5 mln). W tym czasie miała miejsce także migracja wewnętrzna – powroty setek tysięcy osób wysiedlonych wcześniej przez III Rzeszę z Kresów Zachodnich i Północnych II Rzeczypospolitej do Generalnego Gubernatorstwa oraz rozrzuconych po powstaniu w 1944 r. W krótkim czasie przemieściło się w obrębie ziem polskich kilka milionów ludzi.

Przesiedleńcy ciągnęli całymi rodzinami, objuczni walizkami, nierzadko ze zwierzętami domowymi. Najczęściej podróżowali koleją. Niedawni więźniowie obozów koncentracyjnych, robotnicy przymusowi i jeńcy zwykle wracali z jednym tobołkiem. Dworce kolejowe przypominały obozowiska nomadów. W drodze ludzie rodziły się, chorowali i umierali. Jakaś kobieta już po dotarciu do Słupska oceniła, że przeżycia związane z podróżą wywołały u niej większą traumę niż doświadczenia wojenne. W prywatnym liście pisała we wrześniu 1945 r.: „Przez cały czas na platformie otwartej prażył nas deszcz i kurz tak, że odzież i produkty podmokły i popsuły się. Na stacji w Słupsku czekaliśmy 6 dni zanim postawili koło rampy wagon do wyładowania. Następnie wynajęliśmy konie i dopiero 11.8.45 r. przyjechaliśmy do mieszkania. Podróż trwała cały miesiąc, warunki ciężkie, ludzie pozostawieni na pastwę losu, opieki żadnej. (...) Takiej biedy i nieszczęść nie przeżyłam nawet na wojnie”.

Terror i odgórna rewolucja. Terror panujący w kraju i instalacja nowego reżimu były powodem, dla którego wielu Polaków nie zdecydowało się na powrót do kraju. Aresztowania i wywózki rozpoczęły się już latem 1944 r. Początkowo obejmowały głównie żołnierzy Armii Krajowej. Niekiedy aresztowania dokonywane były po cichu, nocą, kiedy indziej w wyniku łapanek, pod-



czas przeczesywania wsi i lasów, kontroli na ulicach i rogatkach miast. W konsekwencji regionami najszybciej wyzwolonymi spod okupacji niemieckiej dalej rządził strach. Pod koniec 1944 r. represje nabrały charakteru masowego. Były uderzeniem w społeczeństwo jako całość. Z Pomorza i Górnego Śląska do ZSRR wywieziono co najmniej 25–30 tys. osób cywilnych, w tym ok. 15 tys. górników, których osadzono w obozach w Donbasie i zagłębiu zachodniosyberyjskim. W sumie – tylko do marca 1945 r. – w ramach tzw. operacji oczyszczania tyłów zostało aresztowanych 34 787 Polaków, z czego większość internowano w ZSRR. W lipcu 1945 r. NKWD aresztowało kilka tysięcy mieszkańców Suwalszczyzny, z czego blisko 600 przypadło bez wieści. Zdarzało się, że jednostki wojsk NKWD pacyfikowały wsie i miasteczka jeszcze w 1946 r.

Sowiecki parasol bezpieczeństwa służył ochronie i umacnianiu się nowego ośrodka władzy: ustanowionego w Lublinie w lipcu 1944 r. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). W jego skład wchodziłi głównie komuniści wcześniej przygotowani do tego w Moskwie. Niechętny stosunek społeczeństwa powodował, że PKWN działał w próżni społecznej. Dlatego nowe władze starały się zrobić wszystko, by przekonać do siebie ludzi. Na polecenie Stalina przeprowadzono reformę rolną, która poprzez likwidację klasy ziemiańskiej i stworzenie tysięcy małych gospodarstw zmieniła strukturę własności na polskiej wsi. Przekaz propagandy został zupełnie pozbawiony treści komunistycznych. Deklarowano, że nowa Polska ma być krajem demokratycznym i ludowym. Z całych sił podkreślano antyniemieckość.

Kraj przechodził jednak rewolucję. Znacjonalizowano duże i średnie przedsiębiorstwa oraz banki. Ogłoszono tzw. bitwę o handel, która doprowadziła do niemal całkowitej likwidacji prywatnego handlu oraz drobnej wytwórczości. Poza kilkoma tytułami prasowymi i komuniści zbudowali niemal monopolistyczną kontrolę nad sferą propagandy i mediów.

Jednym z pierwszych segmentów aparatu administracyjnego, który tworzone na opanowanych terenach, była bezpieka. Tylko w 1945 r. zostało aresztowanych 45 tys. osób. Do 1947 r. w kraju działało zbrojne podziemie. Jeden z kronikarzy pod datą 1 stycznia 1946 r. zapisał:

● Plakat z tekstem Manifestu PKWN z 22 lipca 1944 r. – zapowiedź odgórznej rewolucji.

● Polityka na ulicach zniszczonego miasta, Warszawa, wiosna 1946 r.

„Minął jeszcze jeden ciężki rok i wstępujemy w nowy, ósmy kalendarzowy rok wojny”. Dla wielu Polaków zmagania wojenne nie zakończyły się wraz ze zdobyciem Berlina. W kraju toczyła się regularna walka o cechach wojny domowej z charakterystycznym dla niej fanatyzmem i rosnącym okrucieństwem.

Buforowa ojczyzna. W świetle decyzji, jakie podjęli przywódcy Wielkiej Trójki w Jałcie w lutym 1945 r., stało się jasne, że Polska będzie czymś w rodzaju państwa buforowego, a jej granice staną się, najprawdopodobniej, granicami sowieckiego imperium zewnętrznego. Postanowienia jałtańskie wywołały szok w kraju i na emigracji. Polska, pierwszy kraj, który przeciwstawił się zbrojnie agresji Hitlera, została zdana na łaskę Stalina. Dlatego zdobycie Berlina i kapitulacja III Rzeszy nie wywołały wśród Polaków fali entuzjazmu jak na Zachodzie. Górze brały nastroje klęski, przekonanie o zdradzie dotychczasowych sojuszników.

Przyjazd do kraju w czerwcu 1945 r. Stanisława Mikołajczyka, dotychczasowego premiera rządu polskiego w Londynie, poprawił nieco te nastroje. Został wicepremierem w nowym koalicyjnym rządzie oraz przywódcą Polskiego Stronnictwa Ludowego, które wiosną osiągnęło ogromną liczbę 800 tys. członków. Jednak sfalshowane referendum w czerwcu 1946 r. rozwiało nadzieje, że Polska pozostanie w sferze wpływów Zachodu. Wybory do Sejmu ze stycznia 1947 r. poprzedziła brutalna kampania, w trakcie której, w celu zastraszenia społeczeństwa, komunistyczne władze dopuściły się skrytobójczych mordów na opozycyjnych kandydatkach na posłów. Ucieczka Mikołajczyka z kraju jesienią 1947 r. przypieczętowała koniec opozycji demokratycznej w Polsce.

Powołanie – także jesienią 1947 r. – Biura Informacyjnego, koordynującego działalność partii komunistycznej, a w maju 1948 r. ogłoszenie rozpoczęcia w kraju kolektywizacji, zamknęło pierwszy etap rewolucji. W grudniu tego samego roku doszło do zjednoczenia dawnej partii socjalistycznej, PPS, z partią komunistyczną, PPR. Powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która będzie rządzić do 1989 r. Polska weszła w okres stalinizacji.

Marcin Zaremba

GRANICA POWIATU
SYCÓW
WOJ. WROCŁAWSKIE

Przemieszczenie



Utrata mitu

Kresy Wschodnie to wielki mit Polaków. Zostały zbrojnie odwojowane po odzyskaniu niepodległości. W II RP uchodziły za ostoję polskości. Stały się sowieckim łupem drugiej wojny i ofiarą alianckich rozrachunków. Miejscem czystek, wypędzeń i powojennych wysiedleń.

PIOTR OSEKA

Polski obwarzanek. Józefowi Piłsudskiemu przypisuje się porównanie Polski do obwarzanka: „Kresy – urodzajne, centrum – nic”. Choć nie wiadomo, czy Marszałek rzeczywiście wypowiedział te słowa, nie ulega wątpliwości, że terytorium państwa położone na wschód od linii Bugu było traktowane w II Rzeczypospolitej w sposób szczególny. „Kraina pełna uroku i tradycji” – pisali we wspomnieniach Kresowianie. Dla wielu szlacheckie dworki Wileńszczyzny, Podola czy Wołynia były ostoją polskości – patriotyzmu, pobożności i wojennego męstwa.

Nie bez znaczenia był fakt, że właśnie o wschodnie ziemie odrodzonego państwa toczono najcięższe walki. Traktat wersalski podpisany po zakończeniu I wojny światowej nie precyzował, jak przebiegać będzie granica między Polską a Rosją. W listopadzie 1918 r. odradzające się państwo polskie sięgało najdalej do Hrubieszowa, za tą linią rozciągały się ziemie, o które bolszewicy walczyli z wojskami monarchistów Antona Denikina. Górę w tych zmaganiach stopniowo brali czerwoni, pręczy coraz dalej na zachód. Konfrontacja z armią polską była w tej sytuacji tylko kwestią czasu.

BÓJ O KRESY

Tragiczny splot polsko-ukraiński. Do pierwszych walk doszło w lutym 1919 r. W ciągu następnych miesięcy Polacy zajęli Mińsk, część Białorusi i Ukrainy, w sierpniu sięgnęli linii Dźwiny i Zbrucza. Równolegle toczono boje o Galicję Wschodnią z nowo powstałą Zachodnioukraińską Republiką Ludową. 22 listopada 1918 r., po kilkudniowych krwawych walkach, w polskie ręce przeszedł Lwów – zdobyty m.in. dzięki męstwu i ofiarności miejscowej młodzieży, zwanej później lwowskimi orlętami. Pokonawszy ZRL, Piłsudski zawarł sojusz z Ukraińską Republiką Ludową Symona Petlury. Dla Ukraińców przymierze miało być szansą na wywalczenie niepodległości, a dla Polaków – na zdobycie przewagi militarnej nad wspólnym wrogiem, Rosjanami. Jednak sojusz od początku skazany był na klęskę. Z punktu widzenia Polski warunkiem porozumienia było zrze-

czenie się przez Petlurę (w imieniu przyszłego państwa) pretensji do Galicji Wschodniej. Spełnienie tego żądania dyskredytowało jednak ukraińskiego przywódcę w oczach jego własnego narodu. W ten sposób Kresy uosabiały tragiczny splot polsko-ukraińskiej historii: oba narody uważały Podole i Wołyń za część swojej rdzennej ojczyzny.

Ofensywa i entuzjazm. Tymczasem pod koniec kwietnia 1920 r. wojna polsko-rosyjska rozgorzała na nowo. Piłsudski – uprzedzając wielkie uderzenie bolszewickie, którego plany odkryto dzięki rozpoznaniu wywiadowczemu – wydał rozkaz do ofensywy na Ukrainie. Siły polskie, liczące w sumie ok. 300 tys. ludzi, szybko parły na wschód. 8 maja zajęto Kijów, w ciągu następnych dni wojska Kazimierza Sosnkowskiego opanowały przyczółki wzdłuż lewego brzegu Dniepru.

Kraj ogarnęła euforia. 18 maja tłumy warszawiaków wyległy na ulice witać powracającego z frontu Piłsudskiego. W stolicy rozpoczęły się wielkie manifestacje na cześć zwycięstwa, odprawiano msze dziękczynne, sławiono geniusz dowódcy i męstwo żołnierzy. Triumfowano, że państwo powraca do swych granic sprzed stuleci, z czasów największej świetności.

Jeszcze większy entuzjazm zapanował w szeregach armii. Jerzy Maciejewski, ochotnik i podoficer w XIX pułku piechoty, wspominał marsz na Kijów: „Wzrok niczym niepowstrzymany biegnie na pola i sioła małopolskie, tę Ziemię Czerwienną, Ruską – chciwie obejmuję, wszak to nasze dziedzictwo okupione tylekroć naszą krwią i znojem. Tylko my doń prawo mamy! [Oto] polski żołnierz zbrojną nogą deptcze stare dziedziny ojców swoich na wschodnich rubieżach...”.

Pod koniec maja Piłsudski wstrzymał pochód armii na wschód. Z jednej strony obawiał się reakcji mocarstw zachodnich, które mogły potraktować polską ofensywę jako przejaw wojny zaborczej, z drugiej niepokoiły go wieści o rosyjskich przygotowaniach do kontrnatarcia. Siły polskie były już mocno rozciągnięte wzdłuż linii frontu, a w dodatku nie otrzymały spodziewanego wsparcia ze



Plakat z 1919 r.

Na stronie obok:
Były partyzant
w drodze do Wrocławia, październik 1945 r.